Produkcja prawa zwolniła, ale nadal przytłacza firmy

**Informacja prasowa**

27 lutego 2018 r.

W 2017 r. w życie weszło 27,1 tys. stron nowych aktów prawnych, czyli o 15 proc. mniej niż rok wcześniej. Na tym jednak dobre wiadomości się kończą – wynika z raportu Grant Thornton

Stabilność prawa to jeden z warunków długotrwałego rozwoju gospodarczego. Nadmierna zmienność regulacji nie tylko utrudnia firmom działalność, naraża je na kary i grzywny, ale też zniechęca przedsiębiorców do podejmowania inwestycji. Żeby mierzyć skalę zmienności prawa, firma audytorsko-doradcza Grant Thornton uruchomiła trzy lata temu swój „**Barometr otoczenia prawnego w polskiej gospodarce**”, czyli projekt  badawczy, który na konkretnych liczbach pokazuje, jak dużo prawa produkuje się w Polsce w danym okresie.

W ramach tego projektu mamy przyjemność zaprezentować najnowszy raport, pokazujący wyniki naszego monitoringu za 2017 r. Co z niego wynika? Z jednej strony, wreszcie mamy nieco powodów do optymizmu. W 2017 r. opublikowano **27 118** stron maszynopisu nowych aktów prawnych najwyższej rangi (ustaw i rozporządzeń), czyli o 15 proc. mniej niż w rekordowym pod tym względem 2016 r. To pierwszy spadek od 2011 r., a więc był to pierwszy rok od sześciu lat, w którym liczba stron nowych przepisów nie pobiła historycznego rekordu, licząc od 1918 r.

Dzięki spowolnieniu produkcji prawa, w 2017 r. w życie weszło w Polsce o 4788 stron ustaw i rozporządzeń mniej niż rok wcześniej. Jeśli założyć, że przeczytanie jednej strony aktu prawnego zajmuje średnio dwie minuty, oznacza to, że przeciętny przedsiębiorca czy obywatel, który chce mieć pewność, że jest na bieżąco ze zmianami w prawie, w minionym roku musiał teoretycznie na czytanie aktów prawnych poświęcić o blisko 10 tys. minut, czyli 160 godzin, mniej niż rok wcześniej. To z kolei oznaczałoby, że szef firmy dostał w ciągu roku 20 dodatkowych dni roboczych, które zamiast na biurokrację mógł poświęcić na rozwój biznesu.

**Wykres 1.** Liczba stron aktów prawnych najwyższej rangi (ustaw i rozporządzeń) publikowanych w poszczególnych latach



Źródło: Obliczenia własne na podstawie Dziennika Ustaw

Niestety, trudno na tej podstawie uznać, że nadprodukcja prawa w Polsce przestała być problemem. Przyjęte ponad 27 tys. stron nowych aktów prawnych to nadal zdecydowanie zbyt dużo, być zwykły drobny przedsiębiorca czy indywidualny obywatel byli w stanie zapoznać się z całością nowych przepisów. Teoretycznie, gdyby chcieli choćby przeczytać nowo przyjmowane ustawy i rozporządzenia, musieliby w 2017 r. poświęcać na to **3 godziny i 37 minut** każdego dnia roboczego.

Gdyby dodatkowo chcieć przeczytać wszystkie akty prawne, do których ustawodawca odwoływał się w przyjętych w 2017 r. aktach prawnych, trzeba by przeczytać w minionym roku łącznie… 678 tys. stron nowych przepisów. Żeby je przeczytać, trzeba by poświęcić na to bez żadnej przerwy 22,6 tys. godzin, czyli 941 dni. Jest to oczywiście fizycznie niemożliwe, co oznacza, że firmy i obywatele w Polsce są niejako systemowo narażeni na ryzyko nieświadomego łamania prawa.

Nie uważamy, że polskie prawo jest idealne i nie powinno się zmieniać. Wręcz przeciwnie, świat idzie do przodu i regulacje muszą za nim nadążać, a poza tym wiele przepisów jest źle skonstruowanych i warto docenić wysiłek polityków i urzędników, którzy starają się zmieniać te regulacje. Mimo wszystko uważam jednak, że skala produkcji prawa w Polsce jest zdecydowanie zbyt wysoka. Przepisy są zmieniane i dodawane w tak ogromnym pędzie, że nikt nie jest w stanie z uwagą ich śledzić, nie mówiąc już o ich zrozumieniu i dostosowywaniu się do nich – mówi **Tomasz Wróblewski**, Partner Zarządzający Grant Thornton w Polsce.

Dodatkowo, tworząc tegoroczny raport postanowiliśmy nieco bliżej przyjrzeć się temu, jak wygląda w Polsce proces konsultowania propozycji ustawodawczych ze społeczeństwem. Niestety, tutaj również wnioski nie są optymistyczne. Teoretycznie, zgodnie z przyjętym w 2014 r. „Regulaminem pracy Rady Ministrów” każdy rządowy projekt ustawy (nie licząc tych, dla których zastosowano tryb odrębny) powinien być poddany konsultacjom publicznym i konsultacje te powinny być zakończone odniesieniem się autorów projektu do zgłaszanych uwag oraz raportem, a wszystkie dokumenty (głównie opinie strony społecznej, odpowiedzi na nie oraz raport) powinny być na zakończenie konsultacji opublikowane na stronie Rządowego Centrum Legislacji (RCL).

Jak często konsultacje prowadzone są w taki sposób? Projektów ustaw, które spełniłyby wszystkie te wymogi, jest bardzo niewiele. Wystarczy wspomnieć, że w bazie RCL aż 28 proc. rządowych projektów ustaw z lat 2014-17 ma zupełnie pustą zakładkę dotyczącą konsultacji. Dodatkowo, w przypadku aż 61 proc. projektów ustaw dokumentacja z konsultacji kończy się na opublikowaniu nadesłanych opinii, natomiast nie zawiera ona żadnych odpowiedzi na te opinie, ani raportu z przeprowadzenia konsultacji.

**Wykres 2.** Odsetek projektów ustaw, dla których brak udokumentowanych konsultacji publicznych oraz dla których brak odniesienia się autorów projektu do nadesłanych opinii (w proc.)



Źródło: Obliczenia własne na podstawie Dziennika Ustaw

Nie jest odkrywcze stwierdzenie, że pośpiech w stanowieniu prawa nie służy jego jakości. Nie służy jej też przekonanie, że władza wie najlepiej, czego trzeba obywatelom i ich organizacjom, więc nie trzeba ich pytać o zdanie. Z pewnością jest szereg zagadnień, których prawne uregulowanie wymaga szybkiej ingerencji ustawodawcy. Normą winno być jednak spokojne przemyślenie i przekonsultowanie planowanych rozwiązań, aby uniknąć bądź chociaż zmniejszyć liczbę i wagę błędów, które są wszak wpisane w ludzką aktywność. Nie chodzi przy tym o konsultacje dla samych konsultacji, lecz o skorzystanie z uwag zainteresowanych podmiotów dla poprawienia projektów kierowanych do parlamentu – komentuje **Grzegorz Maślanko**, Radca Prawny, Partner w Grant Thornton.

- koniec -

## Zachęcamy do kontaktu:

**Jacek Kowalczyk**

Dyrektor Marketingu i PR

Grant Thornton

T 505 024 168, 22 205 48 41

E jacek.kowalczyk@pl.gt.com

#### **O Grant Thornton**

**Grant Thornton** to jedna z wiodących organizacji audytorsko-doradczych na świecie. Wiedza, doświadczenie
 i zaangażowanie ponad 3 000 partnerów oraz 50 000 pracowników Grant Thornton dostępne są dla klientów w ponad 136 krajach. W Polsce działamy od 25 lat, a 550-osobowy zespół oraz obecność w kluczowych aglomeracjach (Warszawa, Poznań, Katowice, Wrocław, Kraków i Toruń) zapewniają nam bliski kontakt z klientami oraz umożliwiają realizację wymagających projektów w obszarze usług audytorskich, doradztwa podatkowego, doradztwa gospodarczego, prawnego oraz outsourcingu rachunkowości, kadr i płac bez względu na wielkość, rodzaj i lokalizację biznesu klienta. Klienci firmy to ponad 1000 podmiotów, w tym kilkadziesiąt spółek notowanych na GPW oraz firmy z top 500 największych przedsiębiorstw działających w naszym kraju. Grant Thornton jest wyłącznym partnerem Grant Thornton International w Polsce. Więcej informacji na [www.grantthornton.pl](http://www.grantthornton.pl)

**Grant Thornton International Ltd**. (GTI) jest jedną z wiodących światowych organizacji, zrzeszającą firmy księgowe
i doradcze, oferujące usługi poświadczające, doradztwa podatkowego, a także udzielające specjalistycznych porad dla przedsiębiorców prywatnych i jednostek interesu publicznego. Więcej informacji na [www.gti.org](http://www.gti.org)